



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO TURCJI
(28-30 LISTOPADA 2014 R.)

BOSKA LITURGIA

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

*Kościół św. Jerzego w Fanarze
Stambuł*

29 listopada 2014 r. [**\[Multimedia\]**](#)

Wasza Świętobliwość, drogi Bracie Bartłomieju!

Wiele razy jako arcybiskup Buenos Aires brałem udział w Boskiej Liturgii wspólnot prawosławnych w tym mieście, ale fakt, że jestem dziś tutaj, w tym kościele patriarchalnym św. Jerzego, z okazji uroczystości św. Andrzeja Apostoła — pierwszego z powołanych i brata Piotra — patrona Patriarchatu Ekumenicznego, jest naprawdę szczególną łaską, którą daje mi Pan.

Spotykanie się, patrzenie na siebie twarzą w twarz, wymiana uścisku pokoju, wzajemna modlitwa za siebie to podstawowe aspekty drogi do przywrócenia pełnej jedności, do której dążymy. Wszystko to poprzedza, zawsze mu towarzysząc, inny istotny aspekt tej drogi, jakim jest dialog teologiczny. Prawdziwy dialog to zawsze spotkanie osób, które mają imię, oblicze, historię, a nie tylko wymiana idei.

Jest to szczególnie ważne dla nas, chrześcijan, bo dla nas prawdą jest osoba Jezusa Chrystusa. Przykład św. Andrzeja, który razem z innym uczniem przyjął zaproszenie Boskiego Mistrza: «Chodźcie, a zobaczycie», i «tego dnia pozostali u Niego» (J 1, 39), ukazuje nam wyraźnie, że życie chrześcijańskie jest doświadczeniem osobowym, przemieniającym spotkaniem z Tym, który nas kocha i chce nas zbawić. Także przepowiadanie chrześcijańskie rozpowszechnia się dzięki osobom, które — rozmiłowane w Chrystusie — nie mogą nie przekazywać radości, jaką rodzi bycie kochanymi i zbawionymi. Jeszcze raz oświecający jest tu przykład apostoła Andrzeja. On,

po tym jak poszedł za Jezusem, tam gdzie On mieszkał, i z Nim przebywał, «spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: 'Znaleźliśmy Mesjasza' — to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa» (J 1, 40-42). Jest zatem oczywiste, że także dialog między chrześcijanami nie może abstrahować od tej logiki spotkania osobowego.

Nie jest więc przypadkiem, że proces pojednania i pokoju między katolikami a prawosławnymi w pewien sposób zapoczątkowało spotkanie, uścisk naszych czcigodnych poprzedników, patriarchy ekumenicznego Atenagorasa i papieża Pawła VI pięćdziesiąt lat temu w Jerozolimie. Wydarzenie to Wasza Świątobliwość i ja niedawno upamiętniliśmy, spotykając się ponownie w mieście, w którym Pan Jezus Chrystus umarł i zmartwychwstał.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności moja obecna wizyta odbywa się kilka dni po obchodach pięćdziesiątej rocznicy promulgacji dekretu Soboru Watykańskiego II o dążeniu do jedności wszystkich chrześcijan, *Unitatis redintegratio*. Jest to dokument podstawowy, który otworzył nową drogę do spotkania katolików z braćmi z innych Kościołów i wspólnot kościelnych.

W szczególności przez ten dekret Kościół katolicki uznaje, że Kościoły prawosławne «posiadają prawdziwe sakramenty, szczególnie zaś na mocy sukcesji apostoelskiej, kapłaństwo i Eucharystię, dzięki którym są wciąż z nami związane najściślejszym węzłem» (n. 15). W związku z tym stwierdzono, że aby wiernie zachować pełnię tradycji chrześcijańskiej i doprowadzić do pojednania chrześcijan Wschodu i Zachodu, niezwykle ważne jest zachowanie i podtrzymanie bogatej spuścizny Kościołów Wschodnich, nie tylko w zakresie tradycji liturgicznych i duchowych, ale także w odniesieniu do norm kanonicznych, ustalonych przez Świętych Ojców i sobory, regulujące życie tych Kościołów (por. nn. 15-16).

Uważam za rzecz ważną potwierdzenie, że poszanowanie tej zasady jest niezbędnym i wzajemnym warunkiem przywrócenia pełnej jedności, która nie oznacza ani podporządkowania jednego Kościoła drugiemu, ani też wchłonięcia go, ale raczej przyjęcie wszystkich darów, jakie Bóg dał każdemu, by ukazać całemu światu wielką tajemnicę zbawienia, dokonanego przez Chrystusa Pana za pośrednictwem Ducha Świętego. Chcę zapewnić każdego z was, że Kościół katolicki, aby osiągnąć upragniony cel pełnej jedności, nie zamierza stawiać żadnych warunków, oprócz wyznania wspólnej wiary i że jesteśmy gotowi szukać razem, w świetle nauczania biblijnego i doświadczenia pierwszego tysiąclecia, sposobów, które zapewnią niezbędną jedność Kościoła w obecnej sytuacji. Jedyną rzeczą, jakiej pragnie Kościół katolicki i do której dążę jako Biskup Rzymu, «Kościoła, który przewodzi w miłości», jest komunია z Kościołami prawosławnymi. Komunია ta zawsze będzie owocem miłości, która «rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany» (Rz 5, 5), miłości braterskiej, która wyraża więź duchową i transcendentną, jednoczącą nas jako uczniów Pana.

Nie możemy nie słyszeć głosów, które we współczesnym świecie z mocą żądają od naszych Kościołów, by żyły w pełni jako uczniowie Pana Jezusa Chrystusa.

Pierwszym z nich jest głos ubogich. Jest dziś na świecie zbyt wielu mężczyzn i kobiet cierpiących z powodu poważnego niedożywienia, rosnącego bezrobocia, wysokiego odsetka młodych ludzi bez pracy i wzrostu wykluczenia społecznego, które może popychać do działalności przestępczej, a nawet rekrutacji terrorystów. Nie możemy pozostać obojętni na głosy tych braci i siostr. Żądają oni od nas nie tylko, by dać im pomoc materialną, niezbędną w wielu przypadkach, ale nade wszystko, byśmy im pomogli bronić ich godności jako osób, żeby mogli odnaleźć duchowe energie, stanąć na nogi i ponownie stać się panami własnego losu. Proszą nas ponadto, byśmy w świetle Ewangelii zwalczali strukturalne przyczyny ubóstwa: nierówność, brak godnej pracy, ziemi i domu, odmawianie praw społecznych i pracowniczych. Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani do wspólnego pokonywania tej globalizacji obojętności, która wydaje się dziś dominować, oraz budowali nową cywilizację miłości i solidarności.

Drugi głos, mocno się rozlegający, to wołanie ofiar konfliktów w wielu częściach świata. Słyszymy stąd ten głos bardzo dobrze, ponieważ w kilku krajach sąsiednich toczy się okrutna i nieludzka wojna. Z głębokim bólem myślę o licznych ofiarach nieludzkiego i bezsensownego zamachu, dokonanego w tych dniach na naszych braciach muzułmanach, którzy modlili się w meczecie w Kano w Nigerii. Zakłócanie pokoju narodu, dopuszczanie się jakiegokolwiek formy przemocy lub zezwalanie na to, zwłaszcza wobec osób słabych i bezbronnych, to ciężki grzech przeciwko Bogu, bo oznacza brak poszanowania dla obrazu Boga w człowieku. Głos ofiar konfliktów pobudza nas do przyspieszenia kroku na drodze pojednania i komunii między katolikami a prawosławnymi. Czyż zresztą możemy wiarygodnie głosić Ewangelię pokoju, która pochodzi od Chrystusa, jeśli nadal są między nami rywalizacja i spory? (por. Paweł VI, adhort. apost. *Evangeli nuntiandi*, 77).

Trzecim wyzwaniem jest głos ludzi młodych. Jest dziś niestety wielu młodych, którzy żyją bez nadziei, owładnięci przez zniechęcenie i rezygnację. Wielu młodych, ulegając wpływom dominującej kultury, poszukuje radości jedynie w posiadaniu dóbr materialnych i zaspokajaniu chwilowych emocji. Nowe pokolenia nigdy nie będą mogły zdobyć prawdziwej mądrości i zachować żywej nadziei, jeśli nie potrafimy docenić i przekazać prawdziwego humanizmu, którego źródłem jest Ewangelia i tysiącletnie doświadczenie Kościoła. To właśnie młodzi — myślę na przykład o rzeszach młodych prawosławnych, katolików i protestantów, którzy spotykają się na międzynarodowych zgromadzeniach organizowanych przez Wspólnotę z Taizé — to oni dzisiaj wzywają nas do czynienia postępów na drodze do pełnej jedności. I to nie dlatego, że nie rozumieją znaczenia różnic, które wciąż nas dzielą, ale dlatego, że potrafią sięgać spojrzeniem dalej — potrafią sięgać spojrzeniem dalej — są zdolni pojąć to, co istotne, to, co nas już łączy, a jest tego wiele, Wasza Świątobliwość.

Drogi bracie, bardzo drogi bracie, jesteśmy już na drodze, na drodze ku pełnej jedności, i już możemy żyć wymownymi znakami rzeczywistej jedności, chociaż jeszcze częściowej. Pociesza nas to i wspiera, gdy idziemy dalej. Jesteśmy pewni, że na tej drodze wspomaga nas wstawiennictwo apostoła Andrzeja i jego brata Piotra, uważanych przez tradycję za założycieli Kościołów Konstantynopola i Rzymu. Prośmy Boga o wielki dar pełnej jedności i zdolności do

przyjęcia go w naszym życiu. I nigdy nie zapominajmy nawzajem za siebie się modlić.

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana